Rok IV. Nr. 60 (809) Wilno, Wtorek 15 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Czy zbliża się porozumienie Polski z Litwą?

Ostatnio w prasie polskiej mówi się dużo o możliwości porozumienia z Litwą. Wypada rozpatrzeć krytycznie położenie, by się zorjentować, czy sugestje w powyższym kierunku mają oparcie w rzeczywistości.

W grudniu 1926 r. poseł socjalistyczny do sejmu litewskiego p. Kairis wypowiedział po raz pierwszy z trybuny parlamentu w Kownie zapatrywanie o konieczności porozumienia gospodarczego z Polską.

Było to oświadczenie istotnie epokowe. Ciekawem jest przytem, że przebrzmiało bez protestów na ławach prawicy. Przyjęte zostało milczeniem.

W lutym 1927 r. premjer litewskiego rządu, zdecydowany prawicowiec, p. Waldemaras (a więc niewątpliwy antagonista polityczny socjalisty Kairisa) w mowie programowej zastrzega sobie możność rozmów z Polską. Znowu rzecz niebywała. Wszystkie dotychczasowe rządy w Kownie uparcie twierdziły: „najprzód niech nam Polska zwolni Wilno z okupacji, a potem rozpoczniemy rozmowy o stosunkach politycznych".

Nietrudno zauważyć, że p. Waldemaras miał odwagę aksjomat ten odwrócić do góry nogami w swem przemówieniu. Powiedział bowiem, że nie będzie unikał rokowań z Polską, o ile te ostatnie mogłyby prowadzić do urzeczywistnienia pragnień politycznych Litwy, czyli odzyskania Wilna i Grodna! jak to wyraźnie zaznaczył.

Patrzący zdaleka na stosunki kowieńskie wyciągnęli, jak się zdaje, wniosek z powyższego stanu rzeczy i to wcale optymistyczny. Jeżeli bowiem o porozumieniu z Polską zaczynają mówić zarówno przedstawiciele lewicy litewskiej, jak i leaderzy prawicy, trzymający ponadto dziś władzę w ręku, więc porozumienie to istotnie zdaje się już być nie za górami.

Przyjazne nastroje, lub bodaj poprawne, jakie zauważono ze strony delegacji litewskiej na pogrzebie ś. p. Dr. J. Basanowicza w Wilnie w stosunku do Polaków wileńskich—umocniły jeszcze powy sze domniemania.

Przyczyniły się one, w każdym razie, do donośniejszych ech w prasie o bliskiej możliwości porozumienia polsko-litewskiego.

Wypada zauważyć, że społeczeństwo polskie, jako całość, jest dobrze usposobione do myśli zgody z Litwą. Obcem mu jest uczucie nienawiści, czy nawet niechęci do narodu litewskiego. Podkład więc psychiczny w czytelnikach istnieje taki, że pogłoski o pacyfikacji stosunków polsko-litewskich witane są u nas zawsze chętnem uchem.

Chodzi zkolei o stwierdzenie, czy falujące w powietrzu i małouchwytne jeszcze nastroje powyższe mogą się ostać wobec gry sił politycznych, istotnie czynnych na terenie Litwy. Do tego bowiem, by się dogadać, potrzeba woli dwu stron.

Zacznijmy od lewicy litewskiej. Wyraz opinji socjalnych demokratów w tym względzie dał p. Kairis w swej mowie z dn. 7 grudnia r. ub. Mówił on wyłącznie o porozumieniu gospodarczem, pomijając polityczne. Twierdzić można więc, że dużo ludzi z jego obozu pogląd ten podziela. Ale bynajmniej nie wszyscy. Jest i w gronie socjalistów litewskich opozycja nawet przeciw ograniczonej, gospodarczej ugodzie z Polską.

Następnem zkolei stronnictwem ku prawicy są ludowcy. Tam wogóle nie istniała dotychczas żadna wyraźna doktryna w sprawie polityki zagranicznej. Uboga to w inteligentów partja. Wśród tych niewielu, którzy myślą samoistnie, a w szczególności wśród tych, jeszcze mniej licznych, którzy w swych dociekaniach przy czemś konkretnem już się zatrzymali — zdania są podzielone. A więc np.: p. Ślężewicz—były premjer — jest zdecydowanym polonofobem, podczas gdy inni skłonni byliby iść na porozumienie gospodarcze z Polską, pozostawiając otwartą narazie sprawę Wilna, (a jak chce p. Waldemaras i Grodna także).

Oba powyższe stronnictwa lewicy, skłócone wewnętrznie w zapatrywaniach na interesującą nas sprawę — są przecież tak słabe, że głos ich waży najmniej na polityce zagranicznej.

Wszystko zatem powiedziane wyżej posiada znaczenie prawie akademickie w bieżącej chwili historycznej.

Rząd dzisiejszej Litwy opiera się, po pierwsze, na wojsku, a po drugie—na umiarkowanej społecznie inteligencji, zgrupowanej około powszechnie szanowanej osoby prezydenta państwa p. Smetony. On jest twórcą ideologji tej grupy, a sekundowany był w pracy powyższej oddanna przez p. Waldemarasa.

Doktryna tych polityków posiada dziś niemal decydującą siłę w wyznaczaniu kierunku polityki zagranicznej Litwy. A cechowała ją od wielu lat konsekwencja, obok niewątpliwej szczerości (wobec siebie samych) jej twórców.

Są oni sceptykami; widzą wyraźnie trudności, piętrzące się na drodze życia państwowego Litwy trudności niemal nie do pokonania dla małego państwa, położonego w punkcie skrzyżowania się interesów trzech potężniejszych sąsiadów. Program ich polityczny, dostosowany do tych zapatrywań, jest nader powściągliwy.

Oceniając znaczenie Rosji, Polski i Niemiec dla Litwy, skłaniają się do mniemania, że z tych trzech mocarstw Niemcy byłyby złem najmniejszem, jako bliski sprzymierzeniec Litwy, a w praktyce — wobec stosunku sił tych dwu państw— protektor.

Sądzą oni, że protektorat Niemiec da Litwie, po pierwsze, minimum ryzyka wojen (tego zaś Litwini boją się najwięcej), a po drugie, maximum widoków na dalsze samodzielne urabianie psychiki narodu, tak bardzo dziś jeszcze wiotkiej i o rysach kulturalnych nieurobionych. A ta ostatnia troska jest naczelną i kroczy u współczesnej inteligencji litewskiej zawsze przed koniecznościami państwowemi.

Rosja bolszewicka, jako gniazdo doktryny komunistycznej, oczywiście z rachuby wypada; do czasu przynajmniej, zanim „Sowiety" rządzić tam będą. Rezerwuje się natomiast poczesne miejsce w widokach Litwy na przyszłość, gdyby ta dała kiedykolwiek byłemu państwu carów zorganizować się demokratycznie.

Polska wreszcie jest antytezą Niemiec w mniemaniu Smetony i Waldemarasa. Zbliżenie z kulturą polską spowodowałoby — według tych polityków—zachwianie niezależności duchowej Litwinów, tak bardzo jeszcze przepojonych polskością, a zbliżenie z państwowością—wciągnąć musiałoby spokojną Litwę w zawodne koleje polskiej mocarstwowej polityki, a więc wojen i nieszczęść z tem związanych.

Trzecią grupą, na której opiera się rząd, jest Chrześcijańska Demokracja. Niektórzy przedstawiciele tej ostatniej (przedewszystkiem ks. Michał Krupawiczius) są obecnie przecież w stanie cichej, lecz napiętej walki o to, by role odwrócić i zająć pierwsze miejsce w rządzącej koalicji, spychając „narodowców" Smetony na drugi plan i obsadzając wyższe stanowiska w armji zwolennikami swego stronnictwa.

Towarzystwo „Krikszczionów", jako całość, nigdy nie miało wyraźnego programu w sprawach polityki zagranicznej, z wyjątkiem polskiej. Decydowało tam zawsze kilka jednostek wybitniejszych, które, jeżeli w różnych kwestjach międzynarodowych ujawniały wahanie, to nigdy w sprawie polskiej. Poglądy prawdziwych wodzirejów chrześcijańsko - demokratycznych zawsze oceniały niebezpieczeństwo polskie identycznie z zapatrywaniami p. Smetony. Pomijam tu przywódców kokainowo-sacharynowych tego stronnictwa, jak Petrulisa, Purickisa i t. p.

Rządy chadeckie podejmowały wprawdzie parokrotnie próby „porozumienia z Polską" (Kopenhaga, Lugano), lecz w celach zawsze zupełnie przeźroczystych, a nie mających nic wspólnego z ideą porozumienia istotnego.

Chodziło poprostu o wyłudzenie tranzytu drzewa polskiego przez Niemen do Kłajpedy za ustępstwa polityczne, równe zeru. Los zawiódł, więc się cofnięto.

Nic nie każe przypuszczać, by w sprawie porozumienia z Polską stronnictwo to mogło obecnie w czemśkolwiek zasadniczem różnić się od zapatrywań osób, sprawujących rządy, czyli „narodowców".

Ci zaś, jak mówiliśmy wyżej, wszelkie zbliżenie polityczne z Rzeczapospolitą uważają za największe niebezpieczeństwo dla swego kraju.

A przecież... a przecież nie brak powodów, które napełniają prawe polską i zachodnio - europejską wzmiankami o zbliżającej się ugodzie polsko - litewskiej, powodów dostarczonych właśnie przez rząd p. Waldemarasa.

Zjawisko to nie kryje jednak żadnej sprzeczności logicznej. Litwa potrzebuje pomocy materjalnej zewnątrz. Nie znalazła jej na Zachodzie. Niemcy widzą, że rząd obecny nie pójdzie po nią również do Moskwy. Położenie więc układa się tak, że Niemcy stają się jedynym kontrahentem.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że rząd kowieński markować usiłuje skłonność do rozmów z Warszawą. Nie po to, by się tam dogadać, lecz by zaszachować Niemcy groźną zbliżenia z Polską i uzyskać w ten sposób lepsze warunki w Berlinie.

O to tylko chodzi, ale o nic więcej. *A. C.*

Pakt gwarancyjny sowiecko-łotewski.

Urzędowa prasa sowiecka usuwa wątpliwości.

RYGA. 14. III. (Pat). Wobec wątpliwości, jakie wyłoniły się w prasie w związku z oświadczeniem ministra Zelensa, że parafowane zostały tylko uzgodnione punkty paktu, a nie jego całość, dzienniki cytują doniesienie „Izwiestij" w tej sprawie.

Organ sowiecki donosi według informacji Tass: Parafowany został w Rydze cały tekst paktu gwarancyjnego sowiecko-łotewskiego bez aneksów. Nieuzgodnione pozostały jedynie teksty aneksów do paktu, a w tej liczbie tekst noty łotewskiej o stosunku Łotwy do Ligi Narodów w związku z paktem gwarancyjnym.

Oświadczenie Waldemarasa.

RYGA. 14. III. (Pat). „Siewodnia" podaje wywiad swego korespondenta kowieńskiego z premjerem Woldemarasem w sprawie paktu sowiecko łotewskiego.

Zdaniem Waldemarasa bezpodstawne są pogłoski o konieczności wystąpienia Łotwy z Ligi Narodów po podpisaniu paktu z Sowietami.

Waldemaras powołuje się na przykład Niemiec, które po zawarciu paktu gwarancyjnego z Rosją sowiecką nietylko zostały przyjęte do Ligi Narodów, ale nawet otrzymały miejsce w Radzie Ligi.

Ostrzeżenia prasy łotewskiej.

RYGA. 14.III. (Pat). Sprawa paktu gwarancyjnego łotewsko-sowieckiego nie przestaje być tematem rozstrząsań prasy, wywołując żal i niepokój w opinji łotewskiej.

Prasa prawicowa w dalszym ciągu atakuje ministra Zelensa, przyczem szczególnie ostro występuje niezależny dziennik „Pirmadesha", który twierdzi, że **pakt gwarancyjny będzie dla Sowietów jedynie świstkiem papieru, a Łotwa sama stanie się igraszką w ręku Sowietów.**

Jednocześnie dziennik wskazuje na niebezpieczeństwo dla samodzielności łotewskiej we współpracy z Sowietami i Niemcami.

Pomoc dla Kresów Wschodnich.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zakończyły się narady w sprawie przyśpieszenia odbudowy zniszczonych terenów w województwach wschodnich. W obradach, którym przewodniczył gen. Składkowski, brali udział wojewodowie: wileński, nowogródzki, poleski, wołyński i białostocki oraz szereg wyższych urzędników M. S. W.

Narady zakończyły się uchwaleniem całego szeregu wniosków, które następnie przesłane będą pod obrady Rady Ministrów. Wnioski te idą między innemi w kierunku pomocy ze strony państwa dla ludności zniszczonych terenów, a to zarówno w postaci kredytu pieniężnego, jak również i wydawania budulca.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Przez cały dzień wczorajszy marszałek Sejmu *Rataj* prowadził rozmowy z przedstawicielami ugrupowań sejmowych, mające na celu zbliżenie poglądów między stronnictwami w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. Rozmowy te marszałek odbył z przedstawicielami prawie wszystkich ugrupowań. Wczoraj marszałek Rataj konferował z prezesem Koła Żydowskiego pos. *Hartglassem*, pos. *Witosem* oraz przedstawicielem Białorusinów pos. *Jeremiczem*.

Informujemy się, iż lewica gdzi się już na współpracę w podkomisji powołanej do obmyślenia sposobów zabezpieczenie interesów polskich na Ziemiach Wschodnich przede wyborów sejmowych. Istnieje podstawa do porozumienia a to w ten sposób, że zostałyby stworzone na Ziemiach Wschodnich większe okręgi wyborcze z dopuszczeniem związku list dla grup mniejszościowych (t. zn. mniejszości polskiej, względnie żydowskiej).

Skład specjalnej podkomisji będzie albo nanowo ułożony albo też rozszerzony, gdyż jak wiadomo, wybór tej podkomisji nastąpił pod nieobecność przedstawicieli lewicy, którzy opuścili salę obrad w komisji konstytucyjnej. Podkomisja została w ten sposób uzupełniona przez przedstawicieli podkomisji

Co się tyczy przedstawicieli mniejszości narodowych, to nie jest jeszcze zdecydowane, czy wejdą one do podkomisji.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na której jednakże nie będzie rozpatrywana sprawa zmiany ordynacji wyborczej. Sprawa ta przechodzi obecnie pod obrady wyżej wspomnianej podkomisji. Komisja konstytucyjna natomiast przystąpi do dalszych obrad nad projektem ustawy o zgromadzeniach oraz ustawy przeciw komunistom.

Druga zaś sprawa, co do której nie było również porozumienia między prawicą a lewicą, t. j zmniejszenie liczby posłów, odchodzi narazie na dalszy plan.

Zwołanie Konwentu Senjorów.

(*Tel od wł. kor. z Warszawy*).

Informujemy się, iż marsz. Sejmu p. *Rataj* ma dziś lub jutro zwołać posiedzenie Konwentu Senjorów, na którem omówionoby dalszy plan prac sejmowych.

W kołach sejmowych liczą się z tem, iż rząd po zakończeniu debaty budżetowej, może zamknąć sesję ciał ustawodawczych. Ponieważ Sejm ma ambicję przeprowadzenia w drodze ustawy sejmowej zmiany ordynacji wyborczej, przeto należy się liczyć z tem, że jedna trzecia posłów w razie zamknięcia sesji, zarząda przedłużenia sesji celem kontynuowania obrad na plenum nad ordynacją wyborczą.

Wpływy za luty b. r.

(*Telefon. od wł. kor. z Warszawy*).

Według tymczasowego zestawienia za luty wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych wykazują w porównaniu z kwotami preliminowanemi na ten miesiąc nadwyżkę. Preliminowano z tych źródeł 131,4 milj. zł., faktycznie zaś wpłynęło 141,2 milj. zł.

Ogółem nadwyżka wpływów wynosi 1,8 milj. zł.

Ustawa o gminie miejskiej.

WARSZAWA, 14-III. (Pat). Sejmowa komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o gminie miejskiej. Komisja przyjęła pierwsze trzy artykuły, zawierające postanowienia ogólne, a następnie po dyskusji postanowiono odesłać do specjalnej komisji dla opracowania wniosków następujące trzy sprawy:

1) sprawę podziału miast na kategorje, przyczem za podstawę podziału ma być przyjęty projekt przedłożony przez związek miast;

2) sprawę t. zw. miast o własnym statucie, które rządziły się osobną ustawą, odmienną od ustawy ogólnej. Miastami takiemi były: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno, Lublin, Łódź i Bydgoszcz,

3) sprawę podziału gmin miejskich i przyłączenia do nich gmin sąsiednich.

Z całej Polski.

Stan bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 14. III. (Pat). Według danych państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku Pracy za czas od 26 lutego do 5 marca r. b. wykazuje 213.044 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego, liczba bezrobotnych wzrosła o 96 proc.

Cztery umowy polsko-niemieckie.

BERLIN, 14. III. (Pat.). Reichstag uchwalił ostatecznie w drugiem i trzeciem czytaniu cztery umowy polsko-niemieckie, dotyczące następujących kwestji: 1) pół granicznych, przeciętych obecną granicą polsko niemiecką, 2) zarządu odcinku Odry stanowiącego granicę polsko-niemiecką, 3) wspólnego dokonywania rewizji celnej i paszportowej oraz 4) komunikacji kolejowej ze stacją Kurzebraki, używania budynków stacyjnych przez Polskę i dostępu do tych budynków.

Kolorowi bursze i obywatele drugiej klasy.

Ze sfer akademickich otrzymujemy następujący artykuł:

Nie trzeba już dzisiaj nikogo przekonywać, że od chwili wskrzeszenia Polski niepodległej ludzie, którzy mają u siebie w pachcie monopol na ultra patrjotyzm i stuprocentową „polskość", wiele poświęcają wysiłków na szkodzenie, minowanie i kompromitowanie państwa i społeczeństwa, którego chcą być wyłącznymi przedstawicielami.

Jedną z takich usług „narodowych" wyświadczyły młodsze odrośla starszych w tej dziedzinie pracy fachowców, co o tyle nas interesuje, że jako akademicy są predystynowani na rychłe objęcie stanowisk społecznych mniej lub więcej czołowych, przytem sprawa nabiera specjalnego kolorytu, ze względu na lokalne warunki, zwłaszcza dzisiaj, gdy ropiejąca kwestja narodowościowa zdaje się ruszać z martwego punktu. Oto dnia 12 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Koła Prawników U. S. B. Podczas głosowania nad przyjęciem poszczególnych paragrafów statutu Koła, dwóch tak zw. na podwórku korporacyjnem „smyków" zgłosiło wniosek wykluczenia od współpracy akademików bez różnicy narodowości ale ze swoistą, conajmniej fizyczną, różnicą, zakwalifikowany przez wnioskodawców jako defekt obywatela Rzeczypospolitej Polskiej.

Klauzula wyznaniowa! Członkiem Koła Prawników, które, jak głosi statut, ma być akademicką instytucją wyłącznie naukową, może zostać każdy, Polak, Rosjanin, Turek, nawet Żyd, byle nie był wyznania mojżeszowego. To jest jedno trefne.

Kagańcowy ten wniosek, forsowany w ciągu kilku burzliwych godzin—wbrew niemal połowie myślących członków zebrania, uchwalono głosami różnokolorowego hurra-patrjotycznego tłumu korporantów.

Nic nie wskórały apele do głów, do serc, do sumień. Korporant i wszechpolak, koncesjonarjusze pełnowartościowości obywatelskiej, są niewrażliwi z reguły na wszelkie argumenty, które nie leżą w ciasnej płaszczyźnie ich przykazań „narodowych" i "chrześcijańskich".

Wiedy, gdy dla podkreślenia motywu praworządności, przedewszystkiem chyba prawników obowiązującego, wznoszono okrzyki „niech żyje konstytucja", na prawej połowie zaległo milczenie grobowe. Młodzież prawnicza, nosząca pstrokate czapeczki na głowach i legitymacje „wszechpolskiego" hyper-patrjotyzmu w kieszeni, stwierdza, że konstytucja obowiązująca państwo, nie obowiązuje ich, dzisiaj korzystających z państwowej uczelni, jutro z państwowych posad.

Uniwersytet wileński, najdalej wysunięta na wschód placówka kultury zachodniej, ma stać się magazynem barbarzyńskich pomysłów, czarnosecinnych metod, kopją najgorszych wzorów rumuńskich.

I aczkolwiek podobne praktyki, na szczęście tylko pewnego odłamu młodzieży nieokiełzanej żadnym rygorem elementarnej uczciwości społecznej, mogą wydać się tylko pospolitą pajdokracją, to jednak pozatem należy zwrócić uwagę na dwa momenty, nadające tej smutnej sprawie charakter zgoła poważny, *ne quid respublica detrimenti capiat...*

Ogół obywateli, którzy zachowując się całkiem lojalnie do obowiązującej Konstytucji, nie rozróżniają obywatelstwa pierwszej lub drugiej klasy, ma prawo żądać od władz uniwersyteckich wejrzenia w kwestję, posiadającą wszystkie cechy zamachu na prawa obywatelskie i negacji elementarnych podstaw moralności społecznej.

Precedensem niech tu będzie ingerencja w identycznej sprawie władz Uniwersytetu Warszawskiego (grudzień ub. r.).

W zakończeniu chcę jeszcze podnieść moment i humorystyczny i zarazem tragiczny, moment, który dowodzi, jak wysoce głowami wielu młodych ludzi rządzi chaos, bezład myślowy, nieporozumienie.

Oto klauzulę wyznaniową forsowali akademicy-monarchiści, nie zważając na to, że może w tej samej chwili ich starsi współideowcy kontraktują z Morycem Poznańskim w Łodzi...

Stanisław Brzozowski.

Z ZAGRANICY.

Spoliczkowanie Kiereńskiego.

NOWY YORK, 14.III (Pat.) W sobotę dnia 12 b. m. zdarzył się tu następujący wypadek: Na zebraniu, na którem miał wygłosić przemówienie były premjer rosyjski Kiereński, podeszła do niego rzekomo w celu ofiarowania kwiatów pewna kobieta, która go spoliczkowała.

Jak się okazało kobieta ta należy do grona monarchistów. Pomimo tego incydentu Kiereński przemawiał nie zważając na przerywania, zarówno ze strony monarchistów, jak i komunistów.

Otwarcie wystawy polskiej na targach wiedeńskich.

WIEDEŃ, 14.III (Pat.) Dziś o godz. 9 min. 30 przedpołudniem nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy polskiej w ramach międzynarodowych targów wiedeńskich.

Na otwarcie przybyli Prezydent republiki austrjackiej Hainisch, kanclerz dr. Seipel, członkowie rządu austrjackiego.

Prezydent austrjacko-polskiej Izby Handlowej dr. Juljusz Twardowski powitał prezydenta Hainischa krótkiem przemówieniem, w odpowiedzi na które prezydent Hainisch wyraził radość z powodu zbliżenia gospodarczego pomiędzy Austrją i Polską, którego widocznym objawem jest obecna wystawa. Następnie uczestnicy uroczystości obeszli cztery sale wystawy, znajdujące się w pałacu targowym, poczem wyjechali automobilem do Rotundy w Praterze, gdzie w osobnym pawilonie urządzona została wystawa polskiego przemysłu górnośląskiego.

Śmierć prezydenta Łotwy.

RYGA. 14. III. (Pat.) Prezydent republiki łotewskiej Czakste zakończył życie.

Japonja a Chiny.

TOKIO, 14. III. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Whidehara, odpowiadając na zapytania oświadczył, iż Japonja nie zamierza bynajmniej obecnie zwracać Chinom posiadanych przez siebie koncesyj, nie uważa tego bowiem za właściwe. Minister dodał, że nie uważa za stosowne proponować pośrednictwa Japonji w zatargu między północnemi a południowemi Chinami.

W odpowiedzi na inne pytanie minister wojny Ugaki oświadczył, iż Japonja nie projektuje jeszcze wysłania wojsk do Szanghaju, lecz, że rząd zamierza zwiększyć o 400 ludzi garnizon japoński w Chinach północnych.

Wiec przeciwko „Paście".

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na niedzielnym wiecu abonentów telefonicznych, zwołanym przeciwko zaprowadzeniu liczników telefonicznych, wielką sensację wywołało oświadczenie inżyniera Pauliego, który zakończył swe przemówienie w sposób następujący:

„Zamierzenia „Pasty" min. Miedziński popiera, ponieważ pieniądze, jakie przypadną z podwyżki, wpłyną do kieszeni min. Miedzińskiego".

W tem miejscu przewodniczący przerwał p. Pauliemu, który jednakże, zabierając ponownie głos podtrzymał swe twierdzenie.

Władze sądowe o fakcie tym zawiadomiły prokuratora. Wynikiem będzie pociągnięcie inż. Pauliego do odpowiedzialności za oszczerstwo.

Echa zajścia w ambasadzie w Paryżu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Do jednego z wydziałów tutejszego sądu okręgowego wpłynęła pierwsza w swoim rodzaju skarga o czyn przestępczy, dokonany w lokalu Polskiej Ambasady w Paryżu. Jak wiadomo, czyn karny dokonany przez obywatela polskiego na terenie ambasady polskiej nie podlega kompetencji władz miejscowych.

Skarga ta dotyczy napadu znanego korespondenta pism polskich w Paryżu p. Smogorzewskiego na sekretarza ambasady p. Czajkowskiego. P. Smogorzewski, wchodząc pewnego dnia do gabinetu p. Czajkowskiego, wymierzył mu policzek. Przyczyną tego zajścia był zatarg p. Smogorzewskiego z międzynarodowym Związkiem b. Wojskowych. W protokóle Związku, wymierzonym przeciwko p. Smogorzewskiemu, figurował również podpis p. Czajkowskiego.

Art. 15 Kodeksu Karnego, z którego jest oskarżony pociągnięty do odpowiedzialności, przewiduje karę od 1—6 lat więzienia.

Tomasz Mann w Uniwersytecie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych przebywający jak wiadomo, w Warszawie znakomity pisarz niemiecki p. Tomasz Mann przybył w towarzystwie dziekana wydziału filozoficznego prof. Łepickiego do uniwersytetu.

W seminarjum germanistycznem powitał go rektor p. Hryniewicki, poczem znakomity pisarz udał się do auli, gdzie oczekiwali go studenci wydziału filozoficznego. Jeden ze studentów powitała znakomitego pisarza, który odpowiedział krótkiem przemówieniem.

P. Mann oświadczył przy pożegnaniu, że nie spodziewał się, by na tak gwarnej ulicy miasta, gmach uniwersytetu mógł być tak cichym zakątkiem.

Cudowne lekarstwo.

TARNÓW. 14. III. (Pat.) „Nowa Reforma" donosi: Ogólne zainteresowanie budzi w mieście wynalazek chemiczny profesora gimnazjum Tadeusza Skalskiego, który w drodze chemicznej uzyskał nieznane dotychczas lekarstwo dające zdumiewające wyniki przy najcięższych chorobach skórnych jak np. lupus i to w wypadkach uznanych za nieuleczalne, co stwierdziło kilka miejscowych lekarzy.

Środek ten wzięto do kliniki celem przeprowadzenia dalszych doświadczeń.

Instytut unifikacji prawa prywatnego.

WARSZAWA, 14-III. (Pat.). Na wniosek rządu włoskiego, przedstawiony w swoim czasie Radzie Ligi Narodów powołany został do życia międzynarodowy instytut unifikacji prawa prywatnego.

Rząd włoski na cele tego instytutu zobowiązał się płacić miljon lirów rocznie.

Celem instytutu jest dążenie do ujednostajnienia i skoordynowania norm prawa prywatnego.

Michał Arcybaszew.



Autor „Sanina", zmarł w dniu 4-go marca w Warszawie na zapalenie opon mózgowych.

Ruch literacki.

Najbliższa premjera w „Reducie".

We czwartek 17 marca Zespół Reduty na Pohulance wystawia po raz pierwszy niegraną dotąd na żadnej scenie sztukę Felicji Kruszewskiej „Sen".

F. Kruszewska, autorka zbiorów poezyj „Przedwiośnie" i „Stąd dotąd" zajmuje w gronie młodych poetów polskich stanowisko wybitne.

Twórczość jej nacechowana jest głęboką szczerością i prostotą oraz dążeniem do poszukiwania nowoczesnej formy, wyrażającej swoisty rytm dzisiejszych dni.

„Sen" składa się z siedmiu obrazów, przedstawia w formach skrótowych dzieje zmagania się młodej istoty—„Dziewczynki, której się śni"—dążącej do zbudzenia prawdziwych, twórczych pierwiastków naszej psychiki narodowej i społecznej z szeregiem przeciwności—kłamstw, obłudy, bezduszności, masek.

Z pewnych typowych zjawisk naszego życia autorka tworzy obrazy koszmarnej chwilami ironji, przeplatając je scenami łagodnemi, głęboko uczuciowemi.

Zespół Reduty przy współpracy pp. akademików, od dłuższego czasu pracuje nad tą niezwykle ciekawą sztuką, kładąc nacisk na formy wyrazu teatralnego — inscenizacyjną, plastyczną i muzyczną.

Premjera obudziła wielkie zainteresowanie.

Kazimierz Girdwoyń.

(Wspomnienie pośmiertne).

— **Stowarzyszenie Weteranów Kresowych w Wilnie** zawiadamia iż dnia 15 marca b. r. we wtorek o godz. 11 zrana odbędzie się w kościele św. Jana — nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Girdwoynia Weterana — oficera powstania 1863 r. Kawalera Orderu Odrodzenia Polski, zmarłego w Trokach, 12 września 1926 r.

* * *

Kazimierz Girdwoyń urodził się w Wilnie 26 września 1841 roku. Pochodził ze starej ziemiańskiej rodziny z powiatu telszewskiego na Żmujdzi. Początkowe nauki pobierał w gimnazjum Wileńskiem, następnie udał się do Szkoły Inżynierów Wojennych w Petersburgu. W kwietniu 1863 w czasie zdawania ostatecznych egzaminów przerywa je i udaje się do powstania, otrzymując wraz ze swymi kolegami Downarowiczem i Machwicem polecenie Rządu Narodowego—organizowania powstania na Inflantach Polskich—w powiecie Rzeżyckim i Dynaburskim.

Po przybyciu na miejsce przeznaczenia zostaje wkrótce ujęty przez Łotyszów i oddany carskim władzom wojskowym. Sąd wojenny w Dynaburgu skazuje Girdwoynia na karę śmierci przez rozstrzelanie. Z powodu niepełnoletności, kara ta zostaje zamieniona na bezterminowe wygnanie do Orenburskich linjowych bataljonów karnych w stepach kirgiskich za Uralem.

Na wygnaniu tem przebywa zgórą sześć i pół lat i zaledwie w 1869 roku, w sierpniu z powodu Manifestu carskiego udaje mu się powrócić do Wilna i na Żmujdź. W 1872 r. udaje się Girdwoyń zagranicę, gdzie kończy Akademję Rolniczą w Proszkowie na Górnym Śląsku, następnie specjalizuje się w dziale meljoracji rolnych w Siegch w Westfalji i u inż. Vincent'a. cieszącego się sławą światową w dziale meljoracji.

Po zwiedzeniu robót meljoracyjnych w Hanowerze, Oldenburgji, Westfalji, Holandji wraca do kraju i oddaje się pracy w zawodzie inżyniera kultury, w którym pracuje około 40 lat i wykonywa około pięciuset rozmaitych robót meljoracyjnych we wszystkich dzielnicach dawnej Polski.

Wielka wojna wyrzuca go z kraju i po ponownej tułaczce, jak sam to nazywał „drugiem wygnaniem" po utracie ukochanej żony w Moskwie, przebywa okropności rewolucji bolszewickiej na Ukrainie w Czernichowie i zaledwie w 1921 r. udaje mu się wrócić do Zmartwychwstałej Ojczyzny, gdzie zostaje uznany przez Rząd Polski, jako weteran - oficer powstania 1863 roku i mianowany Kawalerem Orderu Odrodzenia Polski.

12 września 1926 r. umiera w Trokach i zostaje pochowany na miejscowym cmentarzu parafjalnym z oddaniem Mu honorów wojskowych.

Cześć Jego pamięci.

Karol Szymanowski.

Z okazji pierwszego koncertu kompozytorskiego w Wilnie dnia 15 marca 1927 r.

Dziś Wilno gościć będzie w swych murach najwybitniejszego współczesnego kompozytora polskiego, a zarazem jednego z najbardziej wysuwających się na czoło artystów muzyki europejskiej—Karola Szymanowskiego. Wypadek ten jest zbyt doniosły, by nie zastanowić się przy tej okazji nad twórczością znakomitego artysty i nie zdać sobie w głównych zarysach sprawy z roli, jaką Mu wyznaczyło posłannictwo dziejowe — w historji muzyki polskiej.

Po śmierci Chopina, muzyka polska popadła w długotrwałe odrętwienie. Poza Moniuszką nie mieliśmy właściwie kompozytora któryby przyjął spuściznę po wielkim Chopinie i potrafił w dalszym ciągu budować ten gmach tak świetnie od jednego rzutu wzniesiony przez nieśmiertelnego twórcę Mazurków. Naród polski, jakgdyby po wielkim wysiłku wydania z siebie genjuszu Chopina, zmuszony był odpocząć, zgromadzić nowe siły do olbrzymiego skoku, jaki go w najbliższej przyszłości oczekiwał. Nawskroś oryginalny i ciekawy talent Juljusza Zarembskiego, przerwała śmierć tego młodego kompozytora. Sami twórcy tego okresu jak Żeleński, Noskowski i pomniejsi, mieli dopiero stanowić pomost, łączący wielką sztukę Chopina z twórczością godnego Jego następcy—Szymanowskiego. Wielkie nadzieje pokładane w Mieczysławie Karłowiczu — zawiodły wskutek nieszczęśliwej śmierci tego *par excellence* symfonisty. Nie ulegało wszakże najmniejszej wątpliwości, iż naród, który zdobył się na heroiczny wysiłek 63 roku, naród, który zawsze nosił w sobie hartowną stal zapału, poświęceń i miłości Ojczyzny—musi zdobyć się na artystę, który wypowie to wszystko, czego nie zdołali do tej pory powiedzieć pomniejsi muzycy, składający się na całość kultury muzycznej Polski.

To też nic dziwnego, że ukazanie się drukiem pewnych preludjów Szymanowskiego w r. 1905—uderzających swoją dojrzałością formy, zadziwiających znakomitą już techniką kompozytorską, obudziły w sercach nadzieję, że zabłysła gwiazda pierwszorzędnej wielkości na firmamencie muzyki polskiej. Następne kompozycje — jak sonata c-moll na fortepian, uzyskującą pierwszą nagrodę na konkursie im. Chopina we Lwowie (1910), fuga cis-moll, zdobywająca niemiecką nagrodę konkursową w Berlinie (1909)—nadzieje te potwierdzają w zupełności. Oczy muzykalnej Polski zwracają się w kierunku młodego kompozytora, który kilkoma zaledwie kompozycjami zdobywa pierwszorzędne stanowisko w muzyce polskiej, a niepoślednie już w europejskiej.

Styl Szymanowskiego w owym czasie, przedstawia się jako typ zupełnie ciekawy. Zaopatrzony jeszcze w ideały muzyki niemieckiej, spożytkowuje je w sposób wybitnie *własny* i nawskroś *oryginalny*, jakby doskonale rozumiejąc, że muzyka własnego narodu potrzebuje dużych uzupełnień; czasami znów odnosi się wrażenie, iż w Szymanowskim odzywa się ambicja rasowego Polaka, pokazującego na złość wszystkim ówczesnym niemieckim wielkościom muzycznym, że i Polak potrafi niegorsze rzeczy pisać. Ta faza twórczości Szymanowskiego, trwająca prawie do czasu wojny, wydała na światło dzienne szereg pieśni, utworów fortepianowych, dwie sonaty, symfonję i wreszcie opere jednoaktową Hagith do tekstu Feliksa Dörmana. Jeśli styl ówczesny Szymanowskiego, w ogólnej strukturze niewątpliwie stoi pod znakiem wpływów muzyki niemieckiej, to tu przewyższa ją o całe niebo bezpośredniością i głębią natchnienia i szczerością wyrazu, nie szukającego wypowiedzenia się w konstruktywno-destruktywnej w rezultacie formie, urobionej na logicznych przesłankach zasad estetycznych wątpliwej trwałości. Okres dekadentyzmu i akademickości muzyki niemieckiej pierwszego dziesiątka XX w. — zupełnie nie dotknął Szymanowskiego. Ratowała go przed popadnięciem w niebezpieczne odmęty świeża i zawsze pełna niespożytej siły natura polska, umiejąca doskonale rozsegregować wartości od nieużytków. Dopomogły wpływy muzyki rosyjskiej, z którą stykał się Szymanowski od młodych lat. Słowem, Szymanowski nie przestał być sobą ani na chwilę.

Zetknięcie się z kulturą romańską nie mogło pozostać bez wpływu, na całą strukturę twórczą tak wrażliwego artysty (w najpełniejszem tego słowa znaczeniu) jakim jest Szymanowski. Różnice pomiędzy kompozycjami pierwszej i drugiej fazy twórczości są tak wielkie, jak wielką jest przepaść dzieląca kulturę romańską od germańskiej. Różnorodność zapatrywań na te same rzeczy — jest zbyt wyraźna, by trzeba to jeszcze poprzeć argumentami. Wystarczy chociażby porównać twórczość operową Wagnera i Verdiego czy Bizeta; muzykę francuską formułuje definitywnie C. Debussy, rasowy Celt, nieubłagany pionier wszystkiego co sprzeczne z duchem niemieckości. Ostatecznie Debussy przechyla szalę na stronę Francji—wciągając w wir swych myśli i ideałów półboga muzyki niemieckiej Maxa Regera, gwałtownie pozującego na następcę wielkiego Jana Sebastjana Bacha.

Upadek hegemonji Niemiec w dobie wojennej wywiera swój wpływ na Szymanowskiego, konstruującego swoje ideały na podstawach odmiennej zgoła estetyki od dotychczasowej. Nocturn i tarantella op. 28 na skrzypce i fortepian formułują w odmienny zupełnie od dotychczasowego sposób przemawiania Szymanowskiego.

Ten zwrot jest nowym dowodem, że gwiazda Szymanowskiego nie doszła jeszcze zenitu swego blasku. Jest nader pocieszającym objawem rozwoju talentu na drodze ewolucji, co się staje ostatecznie kanonem, wyznaniem wiary kompozytora widzącego postęp jedynie na *drodze ewolucji*. Sformułowanie w tym sensie swych poglądów na sztukę, nie pozostanie bez głębokiego wpływu na przyszłą twórczość Szymanowskiego. Jeśli druga faza twórczości zakończona wspaniałą symfonią trzecią, pieśniami Szalonego Muezzina oraz operą *królem Rogezem* była świetną, to wszakże nie w tem rzecz. Ta ewolucja potrzebną była twórcy do wejścia w przybytek własnej świątyni, była nitką Arjadny prowadzącą wprost do zdobycia *własnego stylu*, swoistego języka. Jestto niewątpliwie największa zdobycz dla każdego artysty, jest to ostateczne skrystalizowanie się talentu, który w dalszym ciągu, będzie już rozbudowywał gigantyczne gmachy na *własnym*, *swoistym* gruncie. Droga w przyszłość otwarta, wytyczona. Ciemność, wśród których tylu się gubi — rozjaśniona. Tylko kilof brać w rękę i kuć dalej spiż—wydobyty z czeluści materji własną, najcięższą pracą. Ale materjał zasadniczy już się zdobyło. Można na chwilkę przystanąć i otrzeć rękawem zroszone potem skronie. Nastaje wreszcie upragniony spokój i w każdym calu świadoma swej siły praca. Dlatego z chwilą osiągnięcia przez artystę własnego stylu — mogą powstawać już tylko rzeczy wielkie. To najtęższy okres kompozytora. W tym stadjum znajduje się dziś Szymanowski.

Ale zdobycie tego własnego wyrazu, swego oryginalnego języka, połączone jest z olbrzymim trudem i wysiłkiem. Zyskuje przez to niesłychanie czystość i niezwykła szlachetność kompozycji.

Własny swój styl, znajduje Szymanowski z tą chwilą, gdy zwrócił oczy na Podhale. Tam wśród dzikich urwisk i skał, schroniły się resztki starych tonacji polskich, nie popsutych żadnym hałasem muzyki — nie mającej często z muzyką nic wspólnego prócz nazwy. Tam na Podhalu odszukał Szymanowski owo wieczyście bijące „serce rasy" — o którem tyle mówił.

Zamknął ów cudny i rzadki skarb w przepięknych lirycznych śpiewach i w nadzwyczajnie ciekawych mazurkach, wybitnie związanych z melodyką podhalańską. Wyczuł ten świetny prymityw — jaki posiada bezspornie muzyka ludowa, i w rezultacie dał nam natchnione prymitywy „Stopiewni" opierające się częstokroć o skromniutką fakturę dwu — lub trzy głosowości (św. Franciszek), a jednak zawierające wybuchy najgłębszego natchnienia.

Dzięki temu nie spożytemu przeświadczeniu, iż prawdziwy artysta musi posuwać się zawsze drogą najsilniejszego oporu, by zdobyć własny język, którym ma przemawiać do narodu, Szymanowski jest dzisiaj bezwzględnie wielkim artystą, reprezentującym nietylko sztukę polską — ale i europejską. Należy on do tych twórców, których dzieła są jakby spiżowe pomniki rozsiane na drodze kulturalnego pochodu ludzkości; pomniki niezniszczalne.

Dziś wypada nam z radością w sercach przyjąć drogiego nam gościa, wznoszącego wysoko sztandar najwznioślejszych ideałów muzyki polskiej, gardzącego wszelką przeciętnością, wspinającego się na szczyty twórczego natchnienia zawsze najżmudniejszą i najuciążliwszą drogą.

Dr. Tadeusz Szeligowski.

Życie gospodarcze.

Odbudowa w rejonie b. frontu rosyjsko-niemieckiego na terenie woj. wileńsk.

Podjęta w roku bieżącym przez władze wojewódzkie intensywna akcja odbudowy w rejonie b. frontu rosyjsko-niemieckiego na terenie wojew. wileńskiego doprowadziła do szczegółowego opracowania materjału statystycznego obrazującego stan zniszczeń i rozmiarów potrzebnej pomocy.

A więc pas największego zniszczenia przez długoletnie działania wojenne obejmuje gminy:

w pow. brasławskim — smołweńską, dryświacką, opeską i widzką.

W pow święciańskim—twerecką, mielegiańską, hoduciską, komajską, i szemetowszczyzniańską.

W pow. oszmiańskim — smorgońską, krewską, i solską.

W pow. wilejskim — wiszniewską, zodziską i wojstomską.

W pow. postawskim — jasiewską, kobylnicką i zanarocką.

W rejonie tym, pomimo znacznych już dotychczasowych nakładów, około 4,000 gospodarstw mieści się jeszcze w budynkach prowizorycznych, ziemiankach i blindażach.

Odbudowa tego terenu napotyka na wyjątkowe trudności z powodu całkowitego wytrzebienia podczas wojny lasów, jak w rejonie zniszczeń, zarówno w najbliższej okolicy.

Ta okoliczność sprawiła, iż projekty dalszej odbudowy tego terenu oparte zostały obecnie na budownictwie ogniotrwałem dlatego iż za najodpowiedniejsze typy budowli wiejskiej w lokalnych warunkach uznane zostały budynki z glino chrustu i betonu chrustu.

Kierunek ten w budownictwie powojennem posiada wybitnych zwolenników w kołach fachowych, jako zalecający się dostępnością i trwałością materjału.

Powyższy dezyderat został wysunięty, jako podstawa przyśpieszonej akcji w Urzędzie Wojewódzkim i utworzenie Rady Wojewódzkiej Odbudowy pasa przyfrontowego, która to Rada, przy pomocy specjalnego biura, prowadzić będzie wszystkie prace związane z odbudową.

Na terenie powiatów akcję tę mają przeprowadzać samorządowe Wydziały Powiatowe w kontakcie z komisarzami ziemskimi i inspektorami ubezpieczeń.

Dzieło całkowitej odbudowy w zamierzonej formie może potrwać od 3 do 4 lat.

W celu spopularyzowania wśród ludności idei budownictwa glinobitnego projektowane jest rozpoczęcie w roku bieżącym jaknajszerszej propagandy wśród rolników o korzyściach osiąganych przez zastosowanie typu budynków ogniotrwałych.

Rok ten zostanie wykorzystany dla stworzenia kadr instruktorskich i wyszkolenia majstrów budownictwa glinobitnego. W tym celu projektowane jest powołanie kursów dwutygodniowych w Oszmianie, Opsie i Hoduciszkach. Nauka na kursach połączona będzie z wznoszeniem budynków pokazowych w rozmaitych miejscowościach pasa zniszczeń. (Zdan).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Posiedzenie Rady Kolejowej.

Kilka dni temu w sali narad Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej odbyło się posiedzenie Rady Kolejowej Okręgu Wileńskiego, przypadające się 2 razy do roku.

W konferencji wzięli udział: prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej p. inż. Staszewski, jako przewodniczący z urzędu, wiceprezes inż. Niewodniczański, szereg odpowiedzialnych fachowców w dziedzinie kolejnictwa, przedstawiciel województwa Poleskiego dr. Łaniewski, przedstawiciel województwa Wileńskiego inż. Sławiński, prezydent m. Wilna Bańkowski, delegaci sejmików słonimskiego i pińskiego, przedstawiciele sfer gospodarczych, oraz członkowie Rady mianowani przez Ministerstwo: dyr. Wileńskiego Banku Przemysłowo-Handlowego w Wilnie p. Wańkowicz i p. Aleksander Chomiński.

Jako eksperci prof. U. S. B. p. Ruszczyc i admirał p. Neuman.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 12-ej w południe i trwały do godziny 16 m. 30. Zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym konferencja zatwierdziła protokuł posiedzenia Rady z ostatniego zebrania i po odczytaniu sprawozdania z działalności dyrekcji za okres II-go półrocza 1926 r., oraz sprawozdania o załatwieniu wniosków Rady z posiedzenia w dniu 15 go października 1927 r. przystąpiła do omówienia spraw taryfowych.

Przedstawiciele dyrekcji poinformowali Radę Kolejową, iż przy Ministerstwie Komunikacji utworzone zostało specjalne biuro dla ułożenia jednolitej nomenklatury taryfowej i dla uzgodnienia polskich stawek taryfowych ze stawkami państw sąsiadujących z Polską. *Ministerstwo Komunikacji przydzieliło Wileńskiej Dyrekcji opracowanie taryf na przewóz drzewa i szkła*, przyczem inne dyrekcje otrzymały polecenie opracowania taryf na inne towary.

Następnie Rada Kolejowa przystąpiła do rozpatrzenia sprawy budowy linji kolejowych na terenie Dyrekcji Wileńskiej. Sprawa ta była już poruszana na posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej i wysunięty został tam projekt budowy kolejki wąskotorowej na trasie szeroko-torowej na linji Druja—Woropajewo—Oszmiana—Lida. Wileńska Rada Kolejowa postanowiła wystąpić do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem: 1) niezwłocznego przystąpienia do budowy kolejki wąskotorowej na linji Druja—Woropajewo; 2) przydzielenia odpowiedniego subsydjum na przeprowadzenie studjów nad budową kolei od Woropajewa przez Oszmianę, w kierunku na Lidę z przejazdem przez Bastuny i 3) zezwolenia na przeprowadzenie studjów i przygotowań nad budową 2-go toru na linji Wilno—Lida.

Dalej Rada Kolejowa rozpatrywała wniosek przebudowy kolejki wąskotorowej na szeroko-torową, z Łyntup do Nowo - Święcian. Z powodu braku środków finansowych wniosek ten upadł. W tym bowiem wypadku zachodziłaby konieczność budowy całkiem nowej linji, co byłoby połączone z olbrzymiemi kosztami.

W wolnych wnioskach przedstawiciel Wielkiego Przemysłu Białostockiego poruszył sprawę kolejności podstawiania wagonów pod olchę, z której są wyrabiane dycht i tektura.

Rada Kolejowa postanowiła wystąpić z wnioskiem podstawiania wagonów pod dycht i tekturę poza kolejnością, a dla towarów na eksport dla obrobionych w 6 kolejności i dla nieobrobionych w 7 kolejności.

Pozatem na konferencji omówiono cały szereg spraw natury wojskowo-kolejowej.

Następne posiedzenie Rady Kolejowej odbędzie się w miesiącu październiku, lub listopadzie.

Zdan.

Repartycja kredytów na pomoc siewną.

Wojewódzki Komitet Pomocy Rolnej przystąpił do repartycji 1-go miljona kredytu na pomoc siewną, przeznaczonego na województwo wileńskie.

Na mocy uchwały komitetu z powyższej sumy zarezerwowano do dyspozycji p. wojewody 50000 zł. celem możliwej korektywy dokonanej repartycji, resztę zaś 950.000 przeznaczono do podziału na powiaty.

Suma ta (50 tysięcy) została rozłożona w sposób następujący: pow. wileńsko-trocki — 6 tys., powiaty wilejski, święciański i oszmiański — po 10 tys. i powiat postawski—14 tysięcy.

Kredyt na nasiona uszlachetnione.

Pomoc kredytowa na zakup uszlachetnionych nasion jarych w wiosennym okresie siewnym r. b. będzie udzielona przez państwowy Bank Rolny na zasadach następujących: 1) kredyt będzie udzielony firmom hodowlano-nasiennym, produkującym nasiona oryginalne oraz gospodarstwom nasiennym, produkującym pierwsze odsiewy zbóż oryginalnych na weksle z wystawienia rolników oraz organizacyj rolniczo-handlow. Przyjmowanie tych weksli będzie umożliwione we wszystkich tych miejscach, gdzie znajdują się filje Państwa Banku Rolnego więc i *w Wilnie*, 2) kredyt będzie udzielony nie mniej, niż na przeciąg 9 miesięcy. Rozpięcie stopy procentowej na udzielone kredyty ustala się w granicach od 9 proc. (dla organizacyj pośredniczących) do 13% (dla rolników) 3) kredyt zasadniczy ma być udzielony w wysokości różnicy pomiędzy ceną nasion kwalifikowanych, a ceną zboża konsumcyjnego, przyczem nasiona oryginalne będą liczone po cenie wyższej o 75%, a pierwsze odsiewy o 40% od właściwych cen zboża konsumpcyjnego.

Wyjątek od powyższego będzie w miarę możności czyniony:

a) dla owsa, którego odczuwa się ogólny brak i na którego zakup będzie udzielony kredyt w wysokości całkowitej jego ceny nasiennej, ponieważ rolnicy nie będą przeważnie posiadali konsumcyjnego ekwiwalentu do spieniężenia

b) dla ziemniaków, których cena odmian uszlachetnionych nieraz dwa i kilkakrotnie przewyższa cenę materjału konsumpcyjnego,

c) dla buraków pastewnych, nie posiadających równoważnika w materjale konsumpcyjnym. (s)

Wieści i obrazki z kraju

SMORGONIE.

Słuszne żądanie.

W Smorgoniach, które jak wiadomo są ośrodkiem okolicy najwięcej bodaj w kraju zniszczonej w czasie wojny światowej, istnieje szpital państwowy nieodpowiadający w najmniejszym stopniu zakreślonemu celowi.

Nieużyteczność szpitala tkwi w złem tegoż kierownictwie, sprawowanem od lat kilku przez dr. *Jasiewicza*, który cieszy się taką opinją, że ludność stawia ponad nim zwykłych, z domowem wykształceniem felczerów i znachorów wioskowych.

Szpital przytem prowadzony jest niechlujnie i z wyraźną szkodą materjalną dla państwa. Dr. Jasiewicz — jak zapewniają nasi informatorzy — uprawia na terenie szpitala system protekcyjny do tego stopnia, iż szpital nosi popularną nazwę „przedsiębiorstwa rodzinnego p. Jasiewiczów".

Smorgonianie dotąd bez skutku upominali się u władz sanacji stosunków w szpitalu. Sprawa urosła do rozmiarów skandalu. Po skardze publicznej skierowanej w swoim czasie do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie, powędrowała druga zbiorowa skarga wprost do p. ministra Spraw Wewnętrznych do Warszawy.

Skarga ta, nosząca charakter protestu szerokich mas ludności — z konieczności wprost poparta została w końcu stycznia b. r. uchwałą Rady Miejskiej, która w zasadzie zawsze pobłażliwie patrzyła i patrzy obecnie na skandaliczną gospodarkę d-ra Jasiewicza.

Obecnie sprawa p. Jasiewicza znajduje się w stadjum b. ciekawem: Urząd Wojewódzki zapowiedział wysłanie do Smorgoń w dniu 17 b. m. specjalnej komisji dla zbadania słuszności zarzutów ludności, co do gospodarki w szpitalu; członkowie natomiast endeckiej większości w Radzie Miejskiej — w sposób cyniczny czynią, jak głosi fama starania w celu absolutnego zbagatelizowania wobec osób miarodajnych sprawy d-ra Jasiewicza, jako swego człowieka.

Tutaj powiedzieć trzeba wyraźnie:

Szpital w Smorgoniach jest placówką, przed którą, wobec fatalnego stanu zdrowotnego miasteczka i okolicy, leży ogrom zadań. Dr. Jasiewicz — zwalczany jest przez ogół za nieuctwo, nieróbstwo i niesumienne pod każdym względem wywiązywanie się z zadań lekarza.

Sanacja stosunków w szpitalu—leży więc w interesie całego tamtejszego społeczeństwa. Żądanie więc ludności w tej sprawie jest słuszne. To winni zapamiętać sobie członkowie, wyznaczonej przez pana wojewodę komisji rewizyjnej — mającej wyjechać do Smorgoń.

Chyba przecież wpływy endeckie nie zwyciężą. *B. Ś-cki.*

NOWO-WILEJKA.

Czternastoletni myśliwy.

Broń własnego wyrobu, fabrykowana przez niedorostków w wielu już wypadkach była powodem śmierci.

Niedalej jak wczoraj w Nowo-Wilejce 14 letni wyrostek Edward Swirko bawił się właśnie taką bronią, fuzją własnego wyrobu, celując do drzewa. Obok niego stał brat. Lufa fuzji po wystrzale rozerwała się i część jej utkwiła w brzuchu brata nieostrożnego wyrostka 15-to letniego Czesława, którego po opatrzeniu w Kasie Chorych w Nowo-Wilejce przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jakóba w Wilnie.

RADOSZKOWICZE.

Strajk uczniów gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach.

Agitacja uprawiana przez Związek Komunistycznej Młodzieży za powszechnym strajkiem uczniów szkół średnich, na znak protestu przeciwko rozporządzeniu p. wojewody, który zabronił młodzieży szkolnej brać udział w manifestacjach o charakterze politycznym, znalazła swe echo na dalekiej prowincji, w białoruskim gimnazjum w Radoszkowiczach.

W dniu 11 marca b. r. uczniowie IV-ej klasy tamtejszego gimnazjum na znak protestu, pomimo odwodzenia ich od tego zamiaru przez dyrektora, nie przybyli wcale do szkoły.

W tej sprawie władze szkolne wszczęły dochodzenie, które niewątpliwie wykryje podżegaczy.

ŚWIĘCIANY.

Szczęśliwa myśl.

W dniu 9-go b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, zwołane przez zarząd Obchodu Zw. Strzel.

Z tych osób wyłoniono komitet z 6-ciu osób do urządzenia obchodu i opracowania programu tego obchodu. Między innymi postanowiono, że od dnia 19-go marca b. r. rozpoczną się przygotowania i kroki, do ufundowania pomnika Pierwszemu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu obywatelowi honorowemu Święcian.

Mam nadzieję, że ta szczęśliwa myśl zostanie wprowadzona w czyn, gdyż podjęli ją ludzie, którzy żywią wielki kult dla Komendanta i dla jego pracy.

Śmiało do celu z wiarą, że „chcieć—to móc". Jeżeli pomnik Marszałkowi ma gdziekolwiek stanąć, to przedewszystkiem w jego rodzinnem mieście! *T. S.*

Z RUCHU STRZELECKIEGO

Zjazd strzelecki w Krakowie.

KRAKÓW. 14.III. (Pat). Wczoraj w sali Magistratu odbył się liczny zjazd komendantów i delegatów związku strzeleckiego pod przewodnictwem dr. Dybowskiego.

Zjazd witali wice-wojewoda dr. Morawski w imieniu województwa, mjr. Sztaby Generalnego Kulczycki, z upoważnienia dowódcy korpusu, wice-prezydent miasta Schneider, prezes Związku Legjonistów prof. Pochmarski i szereg innych osób. Ze sprawozdania wynika, że organizacja strzelców w okręgu krakowskim rozwija się w bardzo ożywionem tempie i wyszkolenie strzelców postępuje szybko naprzód.

Zjazd urządził kilkakrotnie burzliwą owację na cześć Marszałka Piłsudskiego. Obrady odbywały się pod hasłem wzmocnienia organizacji Strzelca, jako stowarzyszenia wyłącznie idei państwowej.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Pożyczka dla przemysłu cukrowniczego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W Londynie przebywa obecnie przedstawiciel polskiego przemysłu cukrowniczego, który prowadzi pertraktacje o uzyskanie dorocznej pożyczki na rachunek dostawy cukru z tegorocznej kampanji jesiennej.

Pertraktacje mają przebieg pomyślny i cukrownie polskie otrzymają niebawem większą pożyczkę.

Giełda Wileńska w dniu 14. III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	$8{,}94^{1/4}$	$8{,}93^{1/2}$	—
Ruble złote	$4{,}75^{3/4}$	4,75	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	54,50
8% dol. Wil. B-ku Ziem. 1 dol.	7,20	7,10	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	45,50	43,50	—

Giełda Warszawska w dniu 14 III. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,53	43,64	43,42
Nowy-York	8,95	8,97	8,93

Obfity plon.

W ostatnich miesiącach wpłynął do władz skarbowych w Wilnie szereg zażaleń z powiatów pogranicznych na potajemne gorzelnictwo, które konkurując z wyrobami monopolowymi naraża skarb na straty i podrywa autorytet monopolu państwowego. Wobec powyższych wydelegowano komisarza lotnej kontroli skarbowej Legerta, który przy pomocy rewidenta Winiarskiego na terenie powiatu dziśnieńskiego zlikwidował następujące nadużycia:

1) W dniu 28 ub. m. w kolonji Prylowo, gm. głębockiej u Mikołaja Jermułowicza, wykryto potajemną gorzelnię w pełnym komplecie i przygotowanym zacierem na pareset litrów samogonki. Przy Jermułowiczu znaleziono rosyjski karabin z nabojami. Jermułowicz przygotowanym był do obrony, lecz szybka akcja uniemożliwiła mu to.

2) W godzinę po tym wypadku w zaścianku odległym o 1/4 klm. od Prylowa, wykryto również potajemną gorzelnię w pełnym komplecie, zacierą i większą ilością gotowej wódki. Prócz tego u właściciela gorzelni Lipskiego znaleziono skrzynię liści tytuniowych wyprawionych i przygotowanych z wielką znajomością, tak, że pod względem jakości nie ustępowały wyrobom monopolowym. Dzięki taniości i jakości „wytwórnia" Lipskiego miała zbyt zapewniony i istniała już od paru lat.

3) 3 go marca we wsi Zaborce, gm. zaleskiej u Anny Żółkiewicz wykryto potajemną gorzelnię wraz z zacierem i aparatem w pełnym biegu.

4) Tegoż dnia u Aleksandry Sieleżeń we wsi Soroki, gm. zaleskiej wykryto potajemną gorzelnię wraz z zacierem i kapiącą z chłodnika wódką. Przedstawiciele władzy przeczekali aż do ukończenia odpędu i ciepłą jeszcze wódeczkę skonfiskowano, ku wielkiemu ubolewaniu świadków, mieszkańców tamtejszych.

5) 7-go b. m. kontrolerzy zjechali do Łużek, znudziła im się samogonka i poczęli szukać czegoś smaczniejszego.

W Kasynie podoficerskiem V-go Baonu K. O. P. znaleziono wino, lecz etykiety i smak wskazywały na pochodzenie z domowego wyrobu. Po nitce do kłębka i do Prozorok.

Tam u St. Wójcikiewicza, chemika cukrowniczego, znaleziono 845 litrów gotowego wina w beczkach dębowych 515 sztuk etykiet z napisami, wino dla chorych na blednicę i „wino dla chorych na żołądek", Deserowe i t. p., choć wszystko szło z jednej beczki. Butelkę 1/2 l. takiego wina sprzedawał Wojcikiewicz po zł. 1.50 i 2,50 zależnie od tego na jaką chorobę miało skutkować.

Wino wraz z próbą, spirytusomierzem, cukromierzem, areometrem i przyrządami rozlewniczemi skonfiskowano.

6) Dnia 9-go miał miał nieszczęście dostać się w ręce kontrolerów Lejba Goldzin na stacji Zahacie, który handlował „wodą z zaprawą". Tak przynajmniej głosiły rachunki. Cena tej „wody" po zł. 3,50 za butelkę wydała się podejrzaną i gdy natrafiono na rachunek wystawiony dla p. X. w którym Goldzin wyjawił swą tajemnicę (widocznie przez pomyłkę) wodą okazała się wódka i spirytus, a że nie miał koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych, więc nastąpił protokół i konfiskata znalezionej wody.

7) Mieszkańcy Dzisny i okolicznych wiosek uskarżali się, że w nabywaniu wódek w sklepie Hurtowni Kresowej brak jest widoczny pojemności, pomimo, iż butelki były zalakowane i opieczętowane. Przeprowadzona kontrola wykryła 71 butelek wódki o mniejszej pojemności. Proceder ten uprawiał kierownik sklepu Klimaszewski, odlewając z każdej butelki 10 cm^3 wódki, w ten sposób z dziesięciu butelek dorabiał jedenastą

To jest plon z jednego tylko powiatu uzyskany w przeciągu 12 dni.

Znów Magistrat.

Dnia 8 lutego r. b. poświęciliśmy w „Kurjerze Wil." wiele miejsca na opisanie wypadków załamania się jezdni w dwóch ruchliwych punktach miasta, gdzie Magistrat przeprowadzał roboty kanalizacyjne.

Opinja wybitnych fachowców orzekła, że wypadki te powstały na tle skandalicznego niedbalstwa Magistratu.

Z chwilą nastania odwilży wypadki załamań powtarzają się w różnych punktach miasta.

Każdy taki wypadek jest potwierdzeniem naszych zarzutów przeciwko Magistratowi.

Wymowa komunikatu policyjnego.

Jak dalece mamy słuszność niech służy oficjalny komunikat policyjny z powodu niedzielnego wypadku załamania się bruku przy ul. Ostrobramskiej. Oto treść:

„Dnia 13 b. m. o godz. 16.30 na ulicy Ostrobramskiej w pobliżu mostu kolejowego, przypuszczalnie wskutek pęknięcia rur lub też z powodu podmycia w miejscu niedawno zakończonych przez Magistrat robót kanalizacyjnych, jezdnia w kilku miejscach zapadła się, tworząc niebezpieczne dla ruchu kołowego doły. Wypadków żadnych nie było. O powyższem powiadomiono stację pomp."

Zarzuty powyższe corychlej muszą być przez oficjalne czynniki zbadane. Urząd prokuratorski zgodnie ze swą zapowiedzią winien dojść w formie zdecydowanej do głosu. (v)

W stowarzyszeniu rezerwistów i b. wojskowych.

W ub. niedzielę odbyło się drugie walne zgromadzenie członków Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych. Zebranie zagaił prezes ustępującego zarządu p. *Witold Czyż*, kreśląc w podniosłych słowach ideologię stowarzyszenia. Osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego jest niejako wskaźnikiem, który wskazuje linję ideowego i życiowego rozwoju stowarzyszenia.

Po tem przemówieniu sekretarz koła *M. Grzybowski* złożył sprawozdanie z wyników organizacyjnych koła wileńskiego, oświetlając stan pracy i rozwoju stowarzyszenia. Praca organizacyjna wyraża się w powstaniu szeregu kół w miastach, miasteczkach i wsiach województwa wileńskiego.

Następny sprawozdawca p. *Wilhelm Janota* zdał sprawę z działalności wydziału inicjatywy i samopomocy koła. Krótki czas działalności nie wystarczał na rozstrzygnięcie problemu pomocy, jednak w tej skromnej pracy, jaka została już wykonana inicjatywa sama w kierunku polepszenia bytu i warunków pracy poszczególnych członków niejednokrotnie miała zastosowanie — to też mówca wzywał wszystkich do wytężonej, solidarnej pracy w tym kierunku.

Skarbnik koła p. *K. Komornicki* złożył sprawozdanie z wpływów i rozchodów stowarzyszenia. Ostatni zaś sprawozdawca, członek komisji rewizyjnej p. *K. Wieliczko* — postawił w rezultacie swego przemówienia wniosek udzielenia ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Oficer W. F. i P. W. p. kpt. *T. Kawalec* wygłosił z zakresu swej pracy dłuższy i ładnie skonstruowany referat.

Na podstawie odbytych wyborów nowy zarząd (po ukonstytuowaniu się na specjalnem zebraniu) stanowią pp.: prezes inż. *Witold Czyż*; wice-prezesi mecenas *B. Krasowski* i *S. Migacz*; sekretarz *W. Janota*; skarbnik *K. Komornicki*; księgowy *J. Bąkowski* oraz jako członkowie *M. Grzybowski*, *A. Kwiatkowski* i *K. Wieliczko*.

Przewodniczącym komisji rewizyjnej koła został p. *F. Ruciński*.

(*w.*)

KRONIKA.

Wtorek **15** marca

Dziś: Klemensa W.
Jutro: Abrahama Pust.
Wschód słońca—g. 5 m. 53
Zachód „ g. 17 m. 38

MIEJSKA.

— **Poświęcenie szkół.** W dniu 14-go marca r. 1927 o godz. 11-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia lokali Szkół Powszechnych NrNr 3, 38 i 47 m. Wilna, przy ul. Ostrobramskiej Nr 3.

— **Czas letni.** Od 1-go kwietnia do 1 października 1927 r. ma u nas być wprowadzony t. zw. czas letni przez przesunięcie zegarków o jedną godzinę wstecz. (S).

SPRAWY PRASOWE.

— **„Expres Kolejowy".** Pod powyższym tytułem ukaże się w dniu 20 b. m. pod redakcją p. Jerzego Kamińskiego ilustrowany tygodnik, przeznaczony dla wszystkich kolejarzy. Tygodnik ten będzie pismem popularnem, informującem o życiu zawodowem, politycznem, społecznem, kulturalnem i gospodarczem.

Adres redakcji: Mała Pohulanka 15—2.

Administracji: Kijowska 4—32.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia „Ruch".

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w ubiegłym tygodniu.** Za czas od 7—12 marca b. r. liczba bezrobotnych na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie wynosiła: robotników hutniczych—6; metalowych — 325; budowlanych—644; innych wykwalifikowanych — 1351; niewykwalifikowanych—1573; robotników rolnych—287 i pracowników umysłowych — 1386. Co razem wynosi 5572 bezrobotnych. Część z nich uprawniona jest do pobierania zasiłków z Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia. Liczba ich sięga 1762; dzielą się oni na t. zw. Ustawowych z Fund. Bezrobocia w liczbie 619 i doraźnych państwowych — 1143.

Pozatem Państw. Urz. Pośredn. Pracy skierował w ciągu ubiegłego tygodnia — 66 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył — 11 takichże kandydatów.

Wreszcie jeżeli chodzi o liczbę bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie m. Wilna, to przeprowadzona w końcu ub. tygodnia rejestracja dała wyniki następujące: zarejestrowano 5372 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn—3782 i kobiet 1590. (S).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Akademickie Koło Dramatyczne przy Bratniej Pomocy U. S. B.** uzyskało w Reducie jedno przedstawienie sztuki Kruszewskiej p. t. „Sen". Część dochodu z przedstawienia zostanie przeznaczoną na urządzenie w maju dorocznego „zdarzenia Smokowego".

Przedstawienie to odbędzie się w najbliższy piątek, 18-go b. m. o godz. 8-ej w Reducie.

Bilety wcześniej do nabycia we czwartek i w piątek w „Orbisie".

Należy sądzić, że całe kulturalne Wilno zainteresuje się i samą sztuką autorki wileńskiej i także celem, na który przeznacza się dochód.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Przyjazd Żabotyńskiego do Wilna.** W niedzielę dnia 20 marca b. r. przyjeżdża do Wilna znany działacz sjonistyczny Żabotyński, który jest twórcą sjonizmu — rewizjonizmu.

W czasie wojny europejskiej utworzył specjalny legjon żydowski, który walczył u boku armji angielskiej o niepodległość Palestyny. W Wilnie Żabotyński wygłosi w sali teatru żydowskiego przy ul. Ludwisarskiej 4 odczyt na temat „Kryzys sjonizmu".

NADESŁANE.

— **Orkiestra cygańska.** W najbliższym czasie w cukierni „Świtezianka" rozpocznie występy cygański zespół muzyczny ze słynną skrzypaczką Mura-Marą na czele. Koncerty urozmaicone będą także produkcjami wokalnemi, na które złożą się romanse cygańskie.

Przypuszczać należy, że koncerty te będą cieszyły się wielkiem powodzeniem.

RÓŻNE.

— **W sprawie obchodu dnia imienin Marszałka Piłsudskiego.** W dniach 11 i 14 marca odbywały się posiedzenia Obywatelskiej Komisji Organizacyjnej obchodu dnia imienin Marszałka Piłsudskiego. Zostały omówione i uzgodnione projektowane szczegóły obchodu oraz naszkicowany cały przebieg uroczystości.

Program obchodu wraz z listą członków Komitetu będzie podany do ogólnej wiadomości w dniach najbliższych.

— **Delegacja szkolnictwa mniejszości narodowych w Wileńszczyźnie u Ministra Oświaty.** W tych dniach wyjeżdżała do Warszawy delegacja szkolnictwa mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie. Szkolnictwo białoruskie reprezentował senator Własow; litewskie—dr. Olsejko; żydowskie—p. M. Saur; hebrajskie—poseł dr. Wygodzki. Wszyscy delegaci prosili p. Ministra Oświaty Dobruckiego o cofnięcie okólnika kuratora wileńskiego, nakazującego wprowadzenie w szkołach powszechnych mniejszości narodowych w I, II i III oddziałach nauczania historji polskiej w języku polskim. Jednocześnie poruszono sprawę przedłużenia terminu dokształcenia nauczycieli wspomnianego szkolnictwa.

Pan minister oświadczył, że o okólniku dowiaduje się po raz pierwszy i że sprawa ta będzie załatwiona w myśl życzeń delegacji.

Pan minister Dobrucki w tej sprawie porozumie się z odnośnemi referentami Ministerstwa. (s)

— **Aukcja bibljofilska.** Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Wilnie dąży do szerzenia zamiłowania do rzadkich i pięknych druków, rękopisów i t. d., pragnąc jednocześnie zainteresować i skupić wileńskich zbieraczów i bibljofilów. Między innemi urządza w tym celu pierwszą publiczną licytację, o której już donosiliśmy. Aukcja ta odbędzie się dn. 18 marca r. b., w piątek, o godz. 6 wiecz. w lokalu łaskawie udzielonym przez Uniwersytet przy ul. Uniwersyteckiej 3 (parter, wejście obok Dziekanatu Wydz. Sztuk Pięknych). Sprzedarz z przetargu będzie obejmować: druki polskie i obce XVI—XVIII ww., rękopisy, lithuanica i vilniana, grafikę, wreszcie książki XIX w. i współczesne, w sumie około 150 pozycyj. Osobom zainteresowanym będzie rozesłany na żądanie (telef. 5—69) katalog, a same objekty można będzie przeglądać w lokalu aukcyjnym w przeddzień licytacji dn. 17 b. m. w godz. 6—8 wiecz.

Należy być przekonanym, że impreza ta, która będzie nowością w Wilnie, spotka się z prawdziwem zainteresowaniem naszej inteligencji.

— **Kursa uzupełniające dla lekarzy.** Informacje co do szczegółowego programu kursów uzupełniających dla lekarzy, mających się odbyć w Uniwersytecie Stefana Batorego w czasie od 28 marca do 9 kwietnia r. b., można otrzymać w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego, w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia i u Kierowników Szpitali miejskich.

Kurs będzie odwołany o ile nie zgłosi się dostateczna ilość uczestników.

Zgłoszenia przez pocztę przyjmuje do dnia 18 marca prof. dr. A. Januszkiewicz, ulica Uniwersytecka 5. Zapisanie się na kursy, bez względu na ilość poszczególnych wykładów i godzin, wynosi 10 złotych. Czynione są starania w celu uzyskania tańszych mieszkań dla przyjezdnych lekarzy.

Karty uczestnictwa i szczegółowy co do godzin rozkład wykładów będą wydawane w Dziekanacie Wydziału Lekarskiego (ul. Uniwersytecka 3—II piętro) dn. 26 i 27 marca od 1 do 2 godz.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Dzisiejszy koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego** w Reducie, z udziałem świetnej wiolinistki Ireny Dubiskiej i znakomitego kompozytora, zapowiada się niezwykle. Wilno pozna szereg wybitnych dzieł tego czołowego przedstawiciela muzyki współczesnej. Biletów na to święto muzyczne pozostała niewielka ilość w „Orbisie" (Mickiewicza 11). Po koncercie miejscowy świat literacko artystyczny złoży hołd znakomitemu twórcy. Koncert organizuje Związek Literatów w porozumieniu z Tow. Filharmonicznem. Pożądane są stroje premjowe. Początek ściśle o godz. 8-ej wiecz.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś „Pociąg widmo".

— Jutro „Mecenas Bolbec i jego mąż".

— We czwartek 17 marca—„Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

— W próbach najnowsza sztuka Molnara „Jedyny ratunek",

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Zamachy samobójstwa.** Na ulicy Kalwaryjskiej znaleziono leżącego Godlejewskiego Stanisława lat 23, zam. zauł. Lewy Żołnierski 2, który w celu popełnienia samobójstwa napił się esencji octowej. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala Św. Jakóba w stanie niezagrażającym życiu.

— Za pomocą wypicia esencji octowej usiłował pozbawić się życia Mleczko Kazimierz zam. ul. Antokolska 47. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa—nieporozumienie rodzinne.

— **Nagły zgon.** Dzwonkowska Michalina lat 50, zam. ul. Filarecka 40, nagle zmarła. Przyczyna śmierci narazie nieustalona.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Na ulicy Tadeusza Kościuszki, jadący bryczką Żebrowski Feliks zam. Antokolska 22, został najechany przez autobus Nr. 14160 firmy „Spółka Samochodowa", prowadzony przez szofera Czernisa Stanisława zam. ul. Beliny 40, skutkiem czego poszwankowany doznał wywichnięcia ręki. Wezwane pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło go w domu.

— Regini Wiktor zam. ul. Pożarowa 5, spadł z huśtawki i złamał sobie rękę. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Zasłabnięcie na ulicy.** Na ulicy Cichej naprzeciw domu Nr. 4, zasłabła Runkiewicz Marja zam. tamże, którą pogotowie ratunkowe w stanie nieprzytomnym odwiozło do szpitala żydowskiego.

— **Ofiara denaturatu.** Dzierbanowicz Stanisław zam. ul. Beliny 1, napił się spirytusu denaturowanego. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba, gdzie wkrótce zmarł.

— **Zaginięcie.** Michałowska Helena zam. ul. Ostrobramska 8, zameldowała policji, że córka jej lat 15, wyszła z domu i dotychczas nie wróciła.

— **Zatrzymanie.** Wywiadowca Urzędu Śledczego na ul. Nowogródzkiej zatrzymał Lewina Michela zam. przy ul. Ostrobramskiej 16, który niósł 16 kg. plomb kolejowych pochodzących z kradzieży.

— Wywiadowcy Urzędu Śledczego zatrzymali dorożkarza Jackiewicza Józefa zam. ul. Jerozolimska 1, który przywłaszczył sobie pozostawioną przez Jakobsa Wiktora zam. w Warszawie, walizkę z obligacjami i różnymi dokumentami na ogólną sumę 1.400 zł. Walizkę oraz wymienione rzeczy odnaleziono.

— **Kradzieże.** Szalczyński Władysław zam. w Pińsku ul. Połocka 23, zameldował policji, iż w styczniu roku ub. wyjeżdżając z Wilna pozostawił kosz z bielizną u Szymkość Marji zam. ul. Arsenalska 4, który został otwarty przez nieznanego sprawcę i zawartość skradziona. Straty oblicza na 280 zł.

— Ze sklepu Tuszańskiej Judy zam. ul. Wiłkomierska 86, za pomocą otwarcia okiennicy i wybicia szyby skradziono 32 kg. mydła oraz artykuły spożywcze na ogólną sumę 200 zł.

Radjo.

WTOREK 15 marca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.
15.30—15.50. Odczyt p. t. „O czem powinien pamiętać rolnik, żeby z nastaniem wiosny uniknąć chorób inwentarza".
15.50—16.10. Odczyt p. t. „Co między innemi robić należy, aby powiększyć dochód z gospodarstwa".
16.10—16.30. Muzyka i żywe słowo.
16.45—17.10. Odczyt p. t. „Książka i człowiek".
17.15—18.40. Koncert popołudniowy.
18.40—19.00. Rozmaitości wygłosi p. Ławiński.
19.00—19.25. Odczyt p. t. „Car-batiuszka Iwan Wasiljewicz".
19.30—19.45. Komunikat rolniczy.
19.45—20.10. Odczyt p. t. „Wrażenia z Meksyku"—wygł. p. Melchjor Wańkowicz.
20.30. Koncert wieczorny kameralny.

Rozmaitości.

Buntowniczy pacjent

Do szpitala w Chicago przywieziono murzyna z gangreną nogi.

Stan choroby wymagał natychmiastowego zabiegu chirurgicznego. Murzyna zaniesiono więc do sali operacyjnej i uśpiono.

Lekarze mieli się już zabrać do operacji, gdy murzyn herkulesowej budowy zerwał się ze stołu, a widząc przygotowane do operacji instrumenty, myślał, że „biali ludzie" chcą go pokrajać żywcem.

Zboksował więc trzech lekarzy, porozbijał nosy sanitarjuszom i zabarykadował się w sali operacyjnej.

Po długich naleganiach i namowach buntowniczy pacjent poddał się wreszcie...

Wtedy dopiero uśpiono go chloroformem i przeprowadzono operację.

Pracownicy instytucyj użyteczności publiczn. przeciwko Radzie Miejskiej

Dnia 10 b. m. przy ul. Wielkiej 34 odbyło się ogólne zebranie Zw. Pracown. Inst. Użyteczn. Publicznej przy bardzo licznym udziale członków tego związku.

Po zatwierdzeniu sprawozdania zarządu i po wyborach nowego zarządu oraz komisji rewiz. związku, wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawą gospodarki miejskiej w Instytucjach Użyteczności Publicznej, w wyniku której zostały przyjęte uchwały treści następującej:

I. **Ogólne zebranie Z-ku Prac. Użyt. Publ. — elektrowni, wodociągów, kanalizacji, rzeźni miejskiej, szpitali, gazowni i t. d., stwierdzając, że cała gospodarka miejska prowadzona przez obecną Radę Miejską i Magistrat m. Wilna jest nieudolna i szkodliwa dla większości mieszkańców m. Wilna, — zwraca się do władz rządowych z żądaniem natychmiastowego rozwiązania obecnej Rady Miejskiej i przeprowadzenia nowych wyborów.**

II. Ogólne zebranie Z-ku Prac. Instyt. Użyt. Publiczn. w Wilnie, po wysłuchaniu referatu zarządu o stałych projektach Magistratu przenoszenia etatowych pracowników na kontraktowych, ciągłych redukcjach z wypłatą odszkodowań i natychmiastowych przyjęć na ich miejsca nowych pracowników — stwierdza, że podobna gospodarka Magistratu szkodzi interesom miasta, wprowadza dezorganizację w biurach i przedsiębiorstwach miejskich i narusza prawa i interesa pracowników miejskich.

Wobec powyższego, a także przyjmując pod uwagę tę okoliczność, że w najbliższych miesiącach odbędą się nowe wybory do Rady Miejskiej, ogólne zebranie domaga się od naszego samorządu przed swojem ustąpieniem wstrzymać się od wszelkiej redukcji i nie wprowadzać w ten sposób dezorganizacji w pracach Samorządu. (V.)

Międzynarodowa Wystawa Sztuki Kinematograficznej w Warszawie.

Dzisiaj zostanie otwarta w sali Colosseum w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Sztuki Kinematograficznej. Oficjalny protektorat nad wystawą objęło Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Trwać ona będzie do 18 kwietnia b. r.

Wzbudziła ona zainteresowanie wielkie, czego dowodem liczne wzmianki, artykuły, wywiady, ukazujące się w prasie. Również zainteresował się wystawą zagraniczny przemysł kinematograficzny, przysyłając już obecnie liczne eksponaty. Szczególniej konkurują ze sobą, przemysł amerykański i upaństwowiony filmowy sowiecki.

Wystawa zgromadzi cały dorobek X muzy — niezwykle bogaty mimo swego dwudziesto i paroletniego istnienia. Podzielono ją na działy: *wytwórczość filmowa*, (poddziały: atelier i jego urządzenie, produkcja, laboratorjum), *kino i jego urządzenie* (kabina i projekcja, urządzenie i dekoracja wnętrza, orkiestra i ilustracja muzyczna, oświetlenie i instalacja, bezpieczeństwo kina, higjena kina), *reklama filmowa* (reklama graficzna, świetlna, ekranowa i specjalna), *kino w domu i w szkole* (literatura i prasa filmowa, nowoczesna technika fotograficzna).

Równocześnie na wystawie odbędzie się rozstrzygnięcie całego szeregu konkursów, już obecnie rozpisanych na: wnętrza kin, dekoracje filmowe, scenarjusze filmowe, plakat filmowy, medale wystawy i fotogeniczność. Szczególniej tym ostatnim konkursem powinny zainteresować się liczne rzesze płci pięknej, no i brzydkiej, szczególniej, że engagement i to do... samego Fanamentu Roberta Cecila pewne.

W skład sądów konkursowych wchodzą pierwszorzędne powagi naukowe i ściśle fachowe kraju i zagranicy. Wystawa bez wątpienia przyczyni się niesłychanie do rozwoju przemysłu filmowego w kraju i podniesie nasz prestige wobec Zachodu.

Kierownictwo techniczne wystawy objął znany architekt, prof. *Jerzy Sosnkowski*. Całością kieruje p. *J. Akston*. Jest to Polak z urodzenia, człowiek niezwykle dzielny, który potrafił na uniwersytecie Georgetown, liczącym 2 Polaków jego i kolegę, zorganizować klub polsko-amerykański; zorganizował kurs o Polsce, z którego egzamin chlubnie zdało 30 Amerykanów, poprowadził liczną misję—wycieczkę do Polski i t. d.

Ś-sm.

Ofiary.

Ku uczczeniu św. pamięci Kazimierza Sztralla składa 50 zł. na dom wychowawczy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bolesławowa Sztrallowa.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski